

Obraz katalogów rzeczowych na łamach polskich czasopism bibliotekarskich w okresie stalinowskim

W 1950 r. Jadwiga Kaczanowska stwierdzała, że

zagadnienie katalogu rzeczowego jest jednym z najciekawszych problemów bibliotekarskich. Wiąże się ono bowiem z całokształtem polityki bibliotecznej – zarówno ze sposobami gromadzenia zbiorów, celowego doboru i selekcji książek, jak i ich uprzystępniania, a więc z całą problematyką czytelnictwa¹.

Nic więc dziwnego, że w latach pięćdziesiątych XX w. katalog rzeczowy znalazł się w orbicie zainteresowań polityków i bibliotekarskich decydentów jako „ważny element propagandy czytelnictwa”². W okresie międzywojennym biblioteki rzadko prowadziły katalogi rzeczowe, dopiero rezolucja krynicka z 1951 r. podkreśliła ich rolę i zobowiązała księżnice do ich tworzenia³. Stosunkowo łatwo było poddać te rejestry kontroli światopoglądowej, skoro często budowano je od podstaw.

Tematyka opracowania rzeczowego znalazła swe odbicie na łamach trzech ogólnopolskich czasopism wydawanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (początkowo także: i Archiwistów): „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza” oraz „Przeglądu Bibliotecznego”. Można założyć, iż organizacja ta, jako stowarzyszenie zawodowe bibliotekarzy, w dużej mierze nadawała ton polskiemu bibliotekarstwu, szkoląc pracowników z małych miejscowości, nowicjuszy w zawodzie, bez doświadczenia i fachowego wykształcenia. Różny był oczywiście charakter tych pism. „Przegląd Biblioteczny” to organ naukowy, dostępny głównie w bibliotekach nauko-

¹ J. Kaczanowska, *Katalog rzeczowy jako wyraz społecznej ideologii środowiska*, „Bibliotekarz” 1950, nr 9-10, s. 142.

² S. Draczko, *Rola katalogów bibliotecznych i ich znaczenie dla bibliotekarzy i czytelników*, „Poradnik Bibliotekarza” 1952, nr 11, s. 256.

³ Zob. *Rezolucja konferencji bibliotekarzy naukowych w Krynicy w dn. 3-14 lutego 1951 r.*, „Przegląd Biblioteczny” 1951, z. 3-4, s. 325-330.

wych. „Poradnik Bibliotekarza” miał wymiar zdecydowanie instrukcyjny i praktyczny; periodyk adresowano do bibliotekarzy o słabym przygotowaniu zawodowym pracujących w bibliotekach powszechnych i on właśnie miał najszerszy zasięg. „Bibliotekarz” sytuował się z kolei pomiędzy tymi dwoma czasopismami – ujmował zagadnienia nie tylko instrukcyjnie, lecz także dyskusyjnie.

Trudno dokonać porównań ilościowych tych tytułów, gdyż różna była częstotliwość ich ukazywania się („Przegląd” to wówczas rocznik, „Poradnik” – miesięcznik, podobnie jak „Bibliotekarz”, choć aż do 1955 r. ukazywały się numery zbiorcze co dwa miesiące); poza tym po II wojnie światowej ten ostatni periodyk zaczął ponownie wychodzić już w 1945 r., „Przegląd” – w 1946 r., a „Poradnik” – nowe czasopismo – dopiero w 1949 r. W sumie zbadałam powojenne roczniki tych czasopism aż do 1956 r. włącznie. Przez te lata na ich łamach ukazało się 47 artykułów na temat katalogów czy opracowania rzeczowego, z czego w 14 *explicite* wyrażano opinię o konieczności poddania ich ideologicznej kontroli. Proporcje były następujące: w „Bibliotekarzu” na 27 artykułów dotyczących katalogów dziewięć wypełnionych było treściami politycznymi, w „Poradniku” – trzy na 15, w „Przeglądzie” – dwa na pięć. Oznacza to, że mniej więcej w 1/3 prac poświęconych opracowaniu rzeczowemu nawoływano do zastosowania nowych, ideologicznych wzorców w tej dziedzinie i niewątpliwie miało to wpływ na praktykę bibliotecarską, zwłaszcza po 1950 r. Najmniej tekstów dotyczących opracowania rzeczowego ukazało się w „Przeglądzie”, zapewne zarówno ze względu na fakt, iż ukazywał się wówczas jako rocznik, jak i dlatego, że było to pismo naukowe. Jeśli chodzi o „Bibliotekarza” i „Poradnik”, to biorąc pod uwagę, że numerów drugiego z tych tytułów w badanym okresie ukazało się znacznie mniej, proporcje są podobne.

Redakcje czasopism nie stroniły od ideowych deklaracji (tym samym dawały dobry przykład bibliotekarzom). Na przykład redakcja „Bibliotekarza” w 1952 r. oznajmiła:

Musimy pracować nad udoskonaleniem pomocy w samokształceniu czytelników, w podnoszeniu ich poziomu ideologicznego i kwalifikacji zawodowych, w budowie nowego postępowego światopoglądu⁴.

Pracownicy uznali samokrytycznie, iż wciąż zbyt rzadko dokonują ideologicznej oceny kwestii bibliotecarskich, a dopiero takie działania, a nie same deklaracje, świadczyłyby o prawdziwym upolitycznieniu pisma.

System informacji o książce traci swą integralność, jeśli katalogi nie są obiektywne, jeśli klucza doboru pozycji do nich nie stanowią cechy formal-

⁴ Redakcja, *O brakach i zadaniach „Bibliotekarza”*, „Bibliotekarz” 1952, nr 4, s. 98.

ne czy treściowe dokumentów, lecz ideologiczne. Obraz świata się wypacza, a informacja staje się nierzetelna. To niebezpieczne zjawisko, zwłaszcza w nauce, lecz nie wszyscy widzieli w tym zagrożenie. Niektórzy wręcz dostrzegali tu szansę na to, by przedstawić swoją wizję świata dzięki odpowiednio przygotowanym katalogom. Jednak czy ich preparowanie ma sens? Przecież większość czytelników i tak nie korzysta z tego typu rejestrów lub robi to sporadycznie. A jednak uznano, że katalogi stanowią mogą „narzędzie pracy polityczno-wychowawczej”⁵ oraz dawać „wyraz społecznej ideologii środowiska”⁶. Postawiono przed nimi nowy cel: nie miały być już źródłem informacji dla czytelnika, lecz go wychowywać, a ujmując rzecz jeszcze dobitniej: kierować nim⁷. Podkreślano więc, iż

[...] hasła upowszechnienia książki rzucone przez Polskę Ludową każą nam przemyśleć, w jaki sposób należy uwzględnić potrzeby czytelnika mało wyrobionego w opracowaniu dla niego katalogów? Katalogowanie i klasyfikacja, jako ważny element udostępnienia książki dla szerokich mas, nie zostały jeszcze u nas do tych celów przystosowane⁸.

Innymi słowy, nie zostały odpowiednio spreparowane. Cenzura ma na celu sprawowanie kontroli. Nie tylko poprzez usuwanie treści nieprawomyślnych, lecz także poprzez eksponowanie odpowiednich, dobrze widzianych przez władze.

⁵ *Katalog jako narzędzie pracy polityczno-wychowawczej*, opr. H. Walterowa, „Bibliotekarz” 1950, nr 11-12, s. 170-172.

⁶ J. Kaczanowska, *Katalog rzeczowy jako wyraz...*, s. 142-146.

⁷ W okresie stalinowskim nie tylko katalogi zostały dotknięte manipulacjami, lecz także bibliografie nie uchroniły się od ideologizacji (co również znalazło odbicie na łamach czasopism fachowych). Nie były to tylko puste hasła, na przykład w „Przewodniku Bibliograficznym” w 1948 r. wydzielono w tygodniowym indeksie „Zagadnienia aktualne”. Od 1949 r. na czoło wysunięto dział „Marks, Engels, Lenin, Stalin”. Rok później zmieniono układ „Przewodnika” i na początku znalazły się zagadnienia ideologiczne i społeczne (podobnie w Bibliografii Zawartości Czasopism). Z kolei materiały do Polskiej Bibliografii Literackiej gromadzono wg następującej metody: „Selekcje w tak określonym materiale należy przeprowadzać na płaszczyźnie artystyczno-ideologicznej. Należy odrzucać wszelkie utwory grafomańskie, które swym wydźwiękiem ideologicznym nie wykraczają poza utarte schematy, jakie w danej epoce literackiej panowały. Bezwzględnie jednak należy rejestrować utwory ideologicznie postępowe, chociażby były one z punktu widzenia artystycznego zupełnie bezwartościowe” – Instrukcja dotycząca prac związanych z wydaniem PBL. Maszynopis Archiwum PAN, oddział w Poznaniu. Materiały S. Wierczyńskiego. P.III-32. Zob. J. Czachowska, *Zmagania z cenzurą słowników i bibliografii literackich w PRL*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej, Warszawa 1992, t. 2 s. 214-236; K. Tokarżówna, *Cenzura w „Polskiej Bibliografii Literackiej”*, [w:] tamże, s. 237-250; J. Sadowska, *Bibliografia i polityka w Polsce w latach 1946-1990*, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. D. Degen, J. Gzelli, Toruń 2010, s. 255-273.

⁸ J. Filipkowska-Szemplińska, *Zadania Z.B. i A.P. w Polsce Ludowej*, „Bibliotekarz” 1949, nr 3-4, s. 38.

Jak więc wyglądać miały tworzone ówczesnie katalogi? Na czym bibliotekarze powinni się oprzeć podczas ich budowania? Skąd czerpać inspiracje, skoro temat ten nie był zbyt popularny i jeszcze w 1946 r. pisano: „Żadna chyba dziedzina techniki bibliotecznej nie przedstawia tak mało zbadanego pola, jak sprawa katalogów rzeczowych”⁹. Kilka lat później zaleceń odgórnych nie brakowało. Konferencja bibliotekarzy naukowych w Krynicy w 1951 r., warszawska narada w sprawie czytelnictwa w 1952 r., zjazd dyrektorów bibliotek naukowych w Warszawie w tym samym roku, zjazd dyrektorów bibliotek uniwersyteckich i połączona z tym konferencja bibliotekarzy w Toruniu w 1954 r., dwie narady bibliotekarzy zorganizowane przez Komisję Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w 1953 i 1954 r. – podczas wszystkich tych spotkań była mowa o katalogach rzeczowych. Co ustalono? W „Rezolucji konferencji w Krynicy” w punkcie 14 czytamy:

W dziedzinie opracowania księgozbiorów [...] wymaga [się – A.Ł.] zastosowania kryteriów marksizmu-leninizmu w ich opracowaniu i udostępnianiu. Pilnym zadaniem wszystkich bibliotek naukowych jest opracowanie wyborowych katalogów rzeczowych [...] służących do podniesienia ideologicznej świadomości szerokich mas¹⁰.

Znamienne jest także, ze względu na placówkę, którą reprezentował, wystąpienie Władysława Bienkowskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej:

Książka, z którą bibliotekarz dociera do czytelnika, zawiera w sobie ładunek o niezwyklej zawartości. To jest wiedza, to są fragmenty wielkiego dorobku ludzkości. Ale to jest przede wszystkim oręż ideologiczny. O tym bibliotekarz zapomnieć nie może. Przypomina mi się jeden z mówców, który stwierdził, że z bibliotekarzy za bardzo chce się robić propagandystów. Chyba, że ten kolega miał na myśli, że chcemy z nich zrobić złych propagandystów – w takim razie miał rację, bo będziemy zwalczali złą propagandę, propagandę niesłuszną nietrafiającą do odbiorcy. Ale będziemy uważali, że każda praca kulturalna, każda forma pracy nad wychowaniem człowieka, nad wciągnięciem w orbitę oddziaływania kultury – taka praca jest propagandową pracą na wskroś scaloną z elementami politycznymi i bibliotekarze muszą mieć świadomość tego. Jesteśmy na froncie socjalistycznym bojownikami kultury socjalistycznej¹¹.

⁹ S. Osmólska, *Trudności przy opracowywaniu katalogów rzeczowych*, „Bibliotekarz” 1946, nr 11-12, s. 232.

¹⁰ *Rezolucja konferencji bibliotekarzy naukowych w Krynicy w dn. 3-14 lutego 1951 r.*, „Przegląd Biblioteczny” 1951, z. 3-4, s. 325-330.

¹¹ *Ogólnopolski zjazd bibliotekarzy. Posiedzenie plenarne w dniu 18 II 56*, „Bibliotekarz” 1956, nr 4-5, s. 133.

Jeszcze więc w 1956 r., u progu odwilży, nawoływano bibliotekarzy do cenzurowania lektur czytelników. Myśl wyrażona na piśmie staje się myślą publiczną i jako taka podlega kontroli i osądowi pod kątem wartości politycznej, społecznej czy religijnej. Tego osądu powinni byli dokonywać także bibliotekarze.

W tamtej epoce infantyлізуje się czytelnika, a katalog to przewodnik niezbędny, by nie zagubił się on w gąszczu podejrzanej literatury¹². Panowała opinia, iż „ludzie wobec ogromu dzisiejszego piśmiennictwa są nieporadnymi dziećmi. Potrzebują pomocy”¹³. W takim razie katalog idealny to katalog wyborowy¹⁴ i dlatego

całkowicie zmienia się pogląd na rolę katalogu w bibliotece. Dotychczasowa definicja katalogu, jako rejestru dzieł posiadanych przez bibliotekę zostaje uznana za niedostateczną i nie odpowiadającą istotnym jego zadaniom¹⁵.

A co z przekonaniem, że katalog ma za zadanie – po prostu – wykazywać zasoby biblioteczne? Co z dotychczasowymi zasadami sporządzania katalogów? Co z wypracowanymi przez lata rozwiązaniami stosowanymi przy opracowaniu rzeczowym? Mówiąc językiem epoki, muszą trafić na śmietnik historii. Ponieważ jak stwierdzono w referacie wygłoszonym podczas Zjazdu Delegatów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich we Wrocławiu (7 kwietnia 1949 r.):

Nie może na nas ciążyć tradycja stałych i niezmiennych prawideł naszej pracy bibliotecznej. Przepisy i instrukcje, podręczniki i przewodniki muszą być rewidowane; każde prawidło czy zalecenie przemyślane na nowo w korelacji z całością naszego życia społecznego i kulturalnego¹⁶.

Czemu? Bo tak właściwie katalogowanie to praca polityczna, nie bibliotekarska, i katalog powinien stanowić odbicie idei marksistowskich; zgodnie z nimi powinno się dobierać materiały i zagadnienia. A akrybia, dotychczas tak ceniona u bibliotekarzy, powinna odejść w niepamięć, bo

przecież tak samo prowadzimy walkę z drobiazgowym, niezyciowym rutyniarstwem i bezdusznym biurokratyzmem, tak samo staramy się przekonać kolegów „ze starej szkoły”, że istotą pracy katalogowej nie jest alternatywa:

¹² Zalecenia i przestrogi lekturowe stosowano oczywiście także wcześniej, na przykład w okresie międzywojennym, ale nie były to instrukcje systemowe, miały one poza tym inny charakter, gdyż nie chodziło o propagowanie określonej ideologii, lecz przede wszystkim – o szeroko pojętą pracę oświatową.

¹³ A. Łasiewicka, *Współpraca z czytelnikiem dorosłym*, „Bibliotekarz” 1947, nr 11-12, s. 173.

¹⁴ Podobnie jak bibliografia zalecająca – zob. W. Bienkowski, *O pseudo-nauce bibliologii i o najpilniejszych zadaniach bibliografii*, Warszawa 1953, s. 37 i dalsze.

¹⁵ M. Rejsowa, *O modyfikację tablic klasyfikacji dziesiątej*, „Bibliotekarz” 1951, nr 12, s. 168.

¹⁶ J. Filipkowska-Szemplińska, *Zadania Z.B. i...*, s. 38.

kropka czy średnik, duża czy mała litera, ale że punkt ciężkości leży we właściwym ustawieniu problemu katalogów analitycznych i spisów lektury załeczonej¹⁷.

Rola katalogów jest nie do przecenienia, lecz nie z powodów, o jakich myślą bibliotekarze burżuazyjni, nie dlatego wcale, że rejestry te stanowią odzwierciedlenie bogactwa zbiorów bibliotecznych. Przecież nie chodzi o to, by

czytelnik jak najszybciej odnalazł poszukiwaną książkę, lecz o to, by się dowiedział, jaki związek ma interesujący go temat z innymi zagadnieniami naukowymi, co prowadzi do rozszerzenia horyzontu jego myśli i zakresu poszukiwań¹⁸.

Takie cele wyznaczają katalogom bibliotekarze przekonani do aktualnej linii ideowej. I dlatego to właśnie bibliotekarz powinien być najsurowszym cenzorem. Zdarzały się więc narzekania: „często nie znamy książek udostępnianych czytelnikom. [...] A przecież jesteśmy odpowiedzialni za poziom ideologiczno-wychowawczy i literacki książek, które dajemy do rąk czytelnikom”¹⁹. Niektóre książki trzeba wszak ukryć przed czytelnikiem, oczywiście dla jego dobra.

Czy w analizowanych tekstach oprócz ogólnikowych wezwań do ideologizacji katalogów i frazesów na temat budowy nowego świata przy pomocy odpowiednich książek można znaleźć konkretne wytyczne, jak osiągnąć ten cel? Tak. Aby uzyskać odpowiednie nasycenie katalogu treściami marksistowskimi, trzeba zapomnieć o jego technicznej doskonałości, a skupić się na podstawach ideologicznych. Trzeba więc zerwać z „formalizmem” katalogowania. Stąd powtarzający się postulat, aby w każdym dziale lub poddziale umieścić najpierw:

1. dzieła klasyków marksizmu-leninizmu (Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, Józef Stalin),
2. postanowienia partii i rządu, wystąpienia przywódców partii,
3. literaturę o kulturze i nauce narodów ZSRR i państw Demokracji Ludowej.

Inna przykładowa systematyka warta naśladowania to działy takie jak: „Polska Ludowa”, „ZSRR”, „Państwa demokracji ludowej”, „Kraje kolo-

¹⁷ S. Kotarski, *Konferencja ideologiczna czechosłowackich bibliotekarzy naukowych*, „Przegląd Biblioteczny” 1952, z. 4, s. 315.

¹⁸ J. Kaczanowska, *Katalog rzeczowy jako wyraz...*, s. 145.

¹⁹ J. Filipkowska-Szemplińska, *O książkach szkodliwych*, „Poradnik Bibliotekarza” 1950, nr 10-11, s. 13-14.

nialne”, „Kraje kapitalistyczne”, „Ekonomia polityczna”, „Filozofia (marksizm-leninizm)”, „Przyrodznawstwo (zagadnienia światopoglądowe)”. Znamienne są zwłaszcza dwa ostatnie działy – skoro filozofia, to tylko marksizm-leninizm, bo inne nurty, jako idee burżuazyjne, były źle widziane i nie warto, by czytelnik zaprzętał sobie nimi głowę. Ale już zupełnie kuriozum to przyrodznawstwo rozpatrywane w kategoriach światopoglądowych²⁰. Kolejna ciekawostka proponowana przez autorów analizowanych artykułów: w poszczególnych działach powinien być zachowany porządek alfabetyczny, ale nie dotyczy to prac następujących osób: K. Marksa, F. Engelsa, W. Lenina, J. Stalina, Bolesława Bieruta. Ich artykuły czy przemówienia zawsze powinny znaleźć się na początku każdego działu, żeby czytelnik od razu zetknął się z najbardziej wartościowymi pozycjami. Warto też stworzyć w katalogach

specjalne działy obejmujące piśmiennictwo krytykujące burżuazyjne teorie naukowe. W ten sposób metody marksistowsko-leninowskie przeciwstawiane są metodom nauki burżuazyjnej, socjalistyczna ideologia – ideologii burżuazyjnej²¹.

Dzięki temu można, jak podkreślano, racjonalnie kierować masowym czytelnikiem, przybliżając mu myśl marksistowską. Więc

gdybyśmy chcieli określić układ nowej klasyfikacji jednym słowem, nazwalibyśmy go selekcyjnym i takim jest on niewątpliwie. Cechę tę, tak charakterystyczną a jednocześnie zupełnie nową, niespotykaną dotychczas w żadnym ze znanych systemów, a tak bardzo potrzebną i poszukiwaną²².

Faktycznie jest to cecha niespotykana w klasyfikacjach, bo selekcyjna klasyfikacja to właściwie nonsens. Poza tym „nie zawsze jest przestrzegana metoda logicznego podporządkowania działu szczegółowego ogólniejszemu. [...] dla podkreślenia dziedzin ważnych politycznie bądź ideologicznie [...] znakowanie jest równorzędne”²³. Katalog systematyczny powinien naśladować bibliografię zalecającą, czyli przedstawiać czytelnikowi jedynie literaturę wartościową, przy zaakcentowaniu zawsze najbardziej zalecanych pozycji. Podobnie przy organizowaniu bibliotek podręcznych i wypożyczalni powinno się przestrzegać tej zasady.

²⁰ Zob. S. Sobocińska, *O katalogu selekcyjnym artykułów z czasopism. Artykuł dyskusyjny*, „Bibliotekarz” 1951, nr 1-2, s. 4-8.

²¹ M. Rejsowa, *O projekcie radzieckiej klasyfikacji bibliotecznej*, „Bibliotekarz” 1955, nr 7, s. 194-195.

²² Tamże, s. 194.

²³ Tamże, s. 195.

Proponowano także wprowadzenie „Klasyków marksizmu” jako poddziału wspólnego. To interesujący pomysł, bo poddziały wspólne w klasyfikacjach służą do znakowania zagadnień wspólnych wszystkim dziedzinom wiedzy, na przykład języka dokumentu, jego formy czy ram czasowych. W tym kontekście poddział wspólny „Klasyki marksizmu” oznaczałby, iż wypowiedzi K. Marksa, F. Engelsa, W. Lenina i S. Stalina można odnieść do prac z każdej dziedziny nauki i życia społecznego, politycznego czy kulturalnego. Tak odpowiadano na ewentualne zastrzeżenia:

obawa, że mogą być działy, w których poddział wspólny zatytułowany „Klasyki marksizmu” nie będzie odpowiadał treści tych działów, jest nieuzasadniona, bo fakt, że w jakimś dziale poddział wspólny „Klasyki marksizmu” nie odpowiada jego treści, będzie świadczyć raczej o nieprawidłowości budowy tego działu, niż o niesłuszności wprowadzania do wszystkich działów tego, moim zdaniem, najbardziej istotnego poddziału wspólnego²⁴.

Ale nie tylko katalogi typu ujęciowego – zwykle systematyczne – trzeba poddać odpowiedniej obróbce i poprzez wyeksponowanie pewnych treści podkreślić kierowniczą rolę partii i jej zasługi. Także katalog przedmiotowy obowiązkowo winien rozróżniać i – przede wszystkim! – rozdzielać piśmiennictwo marksistowskie od niemarksistowskiego. Więc „rzeczownik” jako hasło okazuje się niewystarczające, bo wtedy miesza się dialektykę idealistyczną z marksistowską. Trzeba stosować adekwatne dopowiedzenia i hasła wielowyrazowe, żeby czytelnik nie miał wątpliwości, z jakimi tekstami ma do czynienia. Ponadto katalog przedmiotowy powinien „szeroko stosować wypróbowany środek prawidłowego naświetlenia treści: metodę kilkakrotnego powielenia, hojnego dublowania kart”²⁵. Czyli bez względu na to, jaki temat czytelnik zechce badać, powinien trafić w katalogu na klasyków marksizmu albo zarządzenia partii. I to wszystko dzięki ciężkiej pracy bibliotekarza, który „musi tak porządkować, tak grupować kartki swych katalogów, by każde aktualne zagadnienie znalazło w nim zaraz właściwe sobie miejsce”²⁶. Poza tym karty katalogowe powinny być adnotowane, żeby czytelnik nie tracił czasu na pozycje, które go w istocie nie interesują (albo nie powinny interesować); by w katalogu nie widział książek, które są „pod względem wychowawczym [...] dwuznaczne, przeżarte względnością”²⁷.

Jakich cech wymaga się od bibliotekarza, tworzącego nowe katalogi?

²⁴ M. Smereka, *Zagadnienie poddziałów wspólnych w katalogu systematycznym*, „Bibliotekarz” 1952, nr 4, s. 109-110.

²⁵ S. Kotarski, dz. cyt., s. 315.

²⁶ K. Remerowa, *Aktualne zagadnienia w zakresie opracowywania zbiorów bibliotecznych (wraz z dyskusją)*, „Przegląd Biblioteczny” 1951, nr 19, s. 248.

²⁷ K. Wojciechowski, *Potrzeby czytelnictwa masowego*, „Bibliotekarz” 1950, nr 5-6, s. 65.

Praca nad katalogiem selekcyjnym wymaga od klasyfikatora przygotowania politycznego i teoretycznego, oraz umiejętności szybkiego reagowania na zmiany zachodzące na arenie międzynarodowej i w kraju, co zapewni niezbędną wyrazistość polityczną katalogu²⁸.

To przygotowanie jest nieodzowne, by móc tworzyć katalogi wyborowe, najbardziej pożądane w pracy z czytelnikiem niewyrobionym politycznie. W czasie konferencji ideologicznej czechosłowackich bibliotekarzy naukowych stwierdzono, iż należy

z katalogów publicznych usunąć literaturę reakcyjną i szkodliwą, odseparować i oddać ją pod opiekę odpowiednich i w pełni wykwalifikowanych pracowników z zastrzeżeniem używalności dla potrzeb naukowych, historycznych i krytycznych²⁹.

Jedynie w małych bibliotekach wiejskich nie istniała potrzeba dokonywania selekcji katalogu, tworzenia specjalnego zbioru na użytek wewnętrzny; katalog obejmował całość zbiorów, gdyż „księgozbiory tych bibliotek mają zawierać tylko taką literaturę, którą można polecać czytelnikom”³⁰. A więc czytelnik wiejski w ogóle nie miał szans uciec od literatury prawomyślnej.

Jeśli ocenzuruje się katalogi, to użytkownik biblioteki nie natrafi, choćby przypadkiem, skuszony interesującym tytułem, na dzieła reakcyjne, burżuazyjne. Dlatego wręcz „niektórzy bibliotekarze proponują usunięcie z katalogów dla czytelników wszystkich kart dotyczących literatury nieodpowiadającej marksistowsko-leninowskiemu światopoglądowi”³¹. Jednak zdaniem części pracowników bibliotek tak daleko posunięta ingerencja w rejestry stanowiłaby jednak pewną przesadę, bo i przedrewolucyjne pozycje bywają wartościowe, poza tym mogą mieć wartość historyczną. Więc może warto je zachować, ale udostępniać jedynie wybranym, zaufanym osobom, poważnym badaczom, którzy nie wykorzystają tego materiału w niewłaściwy sposób.

Oto założenia wyborowego, selekcyjnego katalogu systematycznego przeznaczonego dla czytelników:

- 1) ma charakter informacyjny, gdyż obejmuje starannie wybraną literaturę [...],
- 3) na pierwszym miejscu umieszczane są w poszczególnych działach twory klasyków marksizmu i leninizmu [...],

²⁸ S. Sobocińska, *O katalogu selekcyjnym artykułów z czasopism. Artykuł dyskusyjny*, „Bibliotekarz” 1951, nr 1-2, s. 4.

²⁹ S. Kotarski, dz. cyt., s. 305-318.

³⁰ A. Klenow, *Katalogi w bibliotekach powszechnych*, „Bibliotekarz” 1954, nr 6, s. 169.

³¹ *Katalog jako narzędzie...*, s. 170.

5) książki mające wielkie znaczenie polityczne wykazane są wielokrotnie w szeregu działów³².

Także w księgozbiornym podręcznym gromadzi się literaturę najbardziej zalecaną. Oznacza to, że informacje zawarte w katalogu poddane są wstępnej selekcji, nie pozwala się dokonać wyboru czytelnikowi, a pokazuje mu się tylko zbiory z aktualnie polecaną literaturą. Jeśli chodzi o wyborowy katalog, to

kryterium włączania doń książek – stanowić powinna przydatność ich dla zdobycia pozytywnej wiedzy o zjawiskach wszelkiego rodzaju najkrótszą drogą, bez zbędnego błąkania się po bezdrożach obcych ideologicznie koncepcji. Dobór i układ musi skierować uwagę czytelnika w pierwszym rzędzie na dzieła ujmujące problemy dialektyczne, prawidłowo rozwijające marksistowski punkt widzenia w stosunku do omawianego tematu³³.

Katalog tego typu powstał na przykład w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu: „zbudowano dla dzieł radzieckich katalog polecający systematyczny, składający się z tych samych działów co katalog systematyczny główny. Katalog ten w grudniu przekazano działowi informacji”³⁴, jak czytamy w sprawozdaniu.

W dziedzinie opracowania zbiorów pojawiały się jeszcze bardziej radykalne pomysły – by jeśli katalogi już istnieją i zawierają opisy wszystkich posiadanych książek, lecz są „oparte na przestarzałych ideologicznie zasadach [...], raczej [je – A.Ł.] uniedostępniać czytelnikom”³⁵. Marksieści zakładali bowiem, że wystarczy ukryć nieprawomyślną literaturę, by rozwiązać problem niepożądanych idei. Potem pozostaje już tylko pilnować, by publikacje dobrane do katalogu publicznego były „propagandą właściwej książki dla właściwego czytelnika, pomocą przy mobilizacji mas pracujących dla wypełnienia planu gospodarczego i kulturalnego”³⁶.

Oprócz zaleceń ogólnych wzorem dla polskich bibliotekarzy miały być prace radzieckich kolegów. Z publikacji tych dowiedzieć się można między innymi, iż w 1949 r. Komitet ds. Kulturalno-Oświatowych przy Radzie Ministrów ZSRR przeprowadził wizytację kartotek i katalogów biblioteki w Nowosybirsku. Co wynikło z tej kontroli? „Stwierdzono, że katalogi te miały duże niedociągnięcia natury ideologicznej i teoretycznej”³⁷, bo zawie-

³² A. Klenow, dz. cyt., s. 167.

³³ K. Remerowa, dz. cyt., s. 250.

³⁴ Sprawozdanie Działu Katalogów za rok 1951. Archiwum UW w Bu-44, k. 1.

³⁵ K. Remerowa, dz. cyt., s. 242-264, dyskusja – wypowiedź „ob. Uniejewskiej”.

³⁶ S. Kotarski, dz. cyt., s. 315.

³⁷ *Katalog jako narzędzie...*, s. 171.

rały wszystkie zasoby biblioteki – nie miały charakteru polecającego! Podobne zastrzeżenia zgłoszono wobec pracy pedagogicznej i wychowawczej katedry opracowywania katalogów i księgozbiorów w Państwowym Bibliotecznym Instytucie im. W.M. Mołotowa w Moskwie. Popelniono tam

szereg pomyłek zwłaszcza w sprawie budowy katalogów. Najważniejszym błędem metodologicznym było opracowywanie teorii konstruowania katalogów w oderwaniu od teorii marksizmu-leninizmu, nurtów życia w ZSRR oraz w oderwaniu od zadań ideologicznych radzieckich bibliotek³⁸.

Nieprawidłowe katalogi powstały w oparciu o schemat zamieszczony w pracy *Katalogi biblioteczne* z 1946 r. autorstwa kierownika katedry, prof. Evgenija Ivanoviča Šamurina. Został on zwolniony za „formalizm i burżuazyjny obiektywizm”, bo postrzegał katalogi jako obiektywny aparat rejestrujący zasoby biblioteczne, zamiast podkreślać funkcję tego typu rejestrów jako „środka propagandy literatury wartościowej oraz narzędzia do kierowania czytelnictwem”³⁹. Teksty te potraktować można jako ostrzeżenie skierowane do bibliotekarzy w Polsce, pokazujące, jaki los ich czeka, jeśli nie będą stać na straży czystości ideologicznej katalogów rzeczowych. Więc na ile przejmowano propagowane wzory? Można przypuszczać, iż w małych punktach bibliotecznych, gdzie pracowała młoda kadra, wykształcona już w PRL-u, łatwo znajdowano zwolenników tego typu działań, zwłaszcza gdy przy nielicznych zbiorach rzadko istniały tam katalogi i tworzone je od razu zgodnie z nowymi, marksistowskimi regułami. I pewnie nikt z kierownictwa czy z bibliotek wyższego szczebla w okresie stalinowskim nie odważyłby się zanegować kroków zmierzających do cenzurowania zbiorów i katalogów.

Przy wychwalaniu podejścia do opracowania rzeczowego w ZSRR jednocześnie krytykowano praktycyzm w krajach Zachodu: „jedyną troską bibliotekarza amerykańskiego jest to, by czytelnik szybko znalazł żadaną książkę”⁴⁰. Świadczyć to miało o niskim poziomie bibliotekarstwa w USA, wbrew temu, co się o nim powszechnie sądzi. Podkreślano, że

katalogi krajów burżuazyjnych nie stawiają sobie żadnych celów dydaktycznych ani wychowawczych, podporządkowując się pozornie żądaniom czytelników. Katalogi radzieckie natomiast stawiają sobie za cel uczyć i wychowywać w marksistowskim światopoglądzie⁴¹.

Widać więc, że katalogi rzeczowe były równie odmienne jak systemy polityczne krajów, z których pochodziły. Te oparte na doktrynie marksistow-

³⁸ Tamże, s. 172.

³⁹ Jak wyżej.

⁴⁰ J. Kaczanowska, *Katalog rzeczowy jako wyraz...*, s. 144.

⁴¹ Tamże, s. 142-143.

skiej nie miały schlebiać niewybrednym gustom niewyrobionych politycznie czytelników, podsuwając im lektury lekkie, łatwe i przyjemne, lecz wskazywać na istotne problemy i ich rozwiązanie na gruncie marksistowskim. Krytykowano także podręcznik Fritza Milkaua, dyrektora Biblioteki Państwowej w Berlinie – książka od lat nie uległa poważniejszym zmianom i wciąż jest używana, a przecież

uwielbienie dla formy, jakie bije z tych wywodów, i całkowicie beztrocki stosunek do treści, która jakoś musiała się zmieścić bez względu na swą różnorodność w tej „najdoskonalszej” formie, jest bardzo charakterystyczny, jako przykład osławionego formalizmu niemieckiej nauki burżuazyjnej⁴².

Także tablice katalogu dziesiętnego okazały się nieprzystosowane do wzorów demokratycznego bibliotekarstwa, bo system dziesiętny powstał w latach siedemdziesiątych XIX w., więc „ideologiczne wady i błędy wypływają z przestarzałych dziś poglądów jego twórców”⁴³, choćby „idealistycznego” podejścia do zagadnień filozofii, polityki czy ekonomii.

Skoro już istniejące schematy nie spełniały wymogów stawianych katalogom marksistowskim, należało przygotować nowe. W jednym z artykułów przedstawiono tekst bibliotekarki Państwowej Biblioteki ZSRR im. Lenina, Olgi Pankratevnej Teslenki *O projekcie klasyfikacji bibliotecznej*. Niestety, „pierwsze przeróbki doraźnie zaspokajały nowo powstałe wymogi, lecz nie usuwały błędów ideologicznych i politycznych, tkwiących w układzie tablic dziesiętnych”⁴⁴. Ostatecznie katalogi po zmianach straciły użyteczność, a i tak nie były w stanie pomóc w szerzeniu nowego światopoglądu. Jednak choć niedoskonałe, dawały nadzieję, że z czasem uda się wypracować rozwiązania satysfakcjonujące świadomych ideologicznie bibliotekarzy i dzięki katalogom przybliżyć czytelnikowi kwestie nowej, postępowej nauki czy aktualne problemy polityczne.

Nasuwa się pytanie, czy nikt ze środowiska bibliotekarskiego nie próbował się przeciwstawić zjawisku ideologizacji katalogów. Na łamach „Bibliotekarza” pojawił się tylko jeden taki tekst. Pewna bibliotekarka opisała swoje doświadczenia ze stworzeniem przyjaznego czytelnikowi, uproszczonego katalogu rzeczowego, raczej nawet spisu książek, nie katalogu *sensu stricto*. Zastrzegła, że

katalog ten w żaden sposób nie powinien mieć cech katalogu z a l e c -
n i o w e g o. Powinien bowiem obejmować *wszystkie* pozycje beletrystyczne

⁴² Tamże, s. 143.

⁴³ M. Rejsowa, *O modyfikację tablic...*, s. 167.

⁴⁴ Taż, *O projekcie radzieckiej...*, s. 193.

z danego księgozbioru. [...] Katalogi zaleceniowe [...] będą miały zawsze charakter propagandowy i specyficzny⁴⁵.

Ale artykuł ten, jak stwierdziła redakcja, to tylko głos w dyskusji. Z komentarza redakcyjnego widać wyraźnie, że głos fałszywy, któremu nie należy dawać posłuchu. Pytano więc retorycznie:

Czy działy zastosowane w katalogu odpowiadają potrzebom wychowania socjalistycznego, którym służą biblioteki, czy projektowany podział nie grzeszy formalizmem i tradycyjną „apolitycznością”⁴⁶

Redakcja pisma jasno pokazała jedyny słuszny kierunek, ku któremu zmierzać powinno opracowanie rzeczowe.

Dlaczego katalogi były tak ważne dla marksistów? Bo miały informować o książkach. A ówczesni decydenci zgadzali się z opiniami na temat książek wyrażonymi już w pismach Platona: budzą one gwałtowne uczucia, czasem zbyt gwałtowne, wyzwalają namiętności, oddziałują na nierozumną część duszy człowieka⁴⁷. I właśnie tego władza się obawiała. Książka to rzecz niebezpieczna (nawet z pozoru niewinna literatura piękna):

Najbardziej nieprawdopodobne, fantastyczne powieści, kryminalne romanse, egzotyczne przygody są chętnie czytane [...]. Niestety działają one często jak narkotyk. Można w nich tak zasmakować, że nie będzie się miało ochoty nic innego czytać⁴⁸.

Motyw szkodliwej, reakcyjnej literatury wyraźnie widoczny jest na łamach czasopism wydawanych przez SBP. Książki takie „zaśmiecają [...] wyobraźnię, pobudzają najgorsze instynkty, wywołują zamęt w umysłach i przeszkadzają w rozumieniu dokonywujących się przeobrażeń społecznych i politycznych”⁴⁹. Lepiej więc nie dopuszczać do tego, by trujące myśli w ogóle dostały się do czyjegoś umysłu, co mogłoby się zdarzyć, gdyby dać czytelnikom nieograniczony dostęp do literatury. Gdyby poinformować ich – przy pomocy katalogów – że istnieją książki, które są atrakcyjne, czyli dosłownie: przyciągające. Książki, które fascynują i porywają. Które zmuszają do samodzielnego myślenia. Lepiej przy pomocy starannie przygotowanych

⁴⁵ A. Łączyńska, *Parę słów o katalogach w malej bibliotece powszechnej*, „Bibliotekarz” 1951, nr 8-9, s. 136.

⁴⁶ *Od Redakcji*, tamże, s. 127.

⁴⁷ Zob. Platon, *Państwo*, Warszawa 1994, t. II, ks. IX-X, s. 145-224. Por. też A. Nowicki, *Problem funkcji książki w filozofii Giordana Bruna*, „Studia o Książce” 1972, t. 3, s. 247-265.

⁴⁸ J. Filipkowska-Szemplińska, *O książkach szkodliwych...*, s. 13.

⁴⁹ Jak wyżej.

catalogów pokazać im pozycje, które usypiają rozum i narzucają gotowe zestawy poglądów na każdy temat.

Dla władzy książka jest potencjalnie niebezpieczna, gdyż może przedstawiać idee inne niż proponowane oficjalnie, więc lepiej ją zniszczyć, żeby jej autorytet nie stanął przed autorytetem władzy. Albo zastąpić inną⁵⁰, której „wartość i moc wychowawczą [...] należy wykorzystać jako jeden ze środków socjalistycznego wychowania i socjalistycznej moralności”⁵¹. Czy cenzura ma powody, by bać się książek? Z pewnością, skoro „niektóre książki, [...] nie zmieniając ciał czytelników, zmieniają przecież w sposób istotny ich dusze”⁵²; zwłaszcza literatura piękna miewa często charakter eskapistyczny. Rządzący nieraz zastanawiali się, „w jakiej mierze produkcja wydawnicza danej formacji historycznej wpływa przy pomocy swego repertuaru na ukształtowanie świadomości czytelników w jej podstawowych elementach”⁵³. Zwykle przyjmuje się, że książka naukowa ma wartości poznawcze, literatura piękna zapewnia doznania estetyczne, a publicystyka pełni zadania wychowawcze. Skoro tak, to bibliotekarz musi czytelnikowi podsunąć odpowiednie pozycje: publikacje optymistyczne, mówiące o lepszej przyszłości; książki, które pokazują, jak „wychowywać w czynnej postawie i zapale dla sprawiedliwego ustroju, dla socjalizmu”⁵⁴. I sprawić, by te inne zostały przemilczane i zatajone w katalogach i bibliografiach, w efekcie czego zostaną zapomniane.

Skoro słowo pisane może zagrażać istniejącemu łaadowi społecznemu, to

najwyższy już czas, abyśmy systematycznie zapoznawali się nie tylko z książkami dobrymi, nie tylko z tymi, które pragniemy dać czytelnikowi, lecz również abyśmy sobie zdawali sprawę, j a k i e g o t y p u k s i ą ż e k n i e p o w i n n i ś m y m i e ć w s w o i c h k s i ę g o z b i o r a c h. Potrzebna jest szeroka dyskusja nad zagadnieniem książek szkodliwych⁵⁵.

Tych propagowanych w ustroju kapitalistycznym, a niepożądanych w socjalistycznym. Proponowano wprowadzenie w „Poradniku” czegoś na

⁵⁰ To rozwiązanie systemowe, wypracowane w ZSRR – zob. m.in. M. Geller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989, s. 216; A.J. Leinwand, *U początków kultury sterowanej. Rosja 1917-1922*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 3, s. 74-77; J. Puchalski, *Bibliologia w ZSRS w okresie międzywojennym w interpretacji księdza Antoniego Wincentego Kwiatkowskiego (1890-1970)*, [w:] *Szlachta polska i jej dziedzictwo: księga na 65 lat prof. dr. hab. Jana Dzięgielewskiego*, pod red. D. Kuźminy, Warszawa 2013, s. 259-273.

⁵¹ E. Iwańczak, *Książka i prasa w wychowaniu socjalistycznym*, „Bibliotekarz” 1950, nr 1-2, s. 2.

⁵² A. Nowicki, dz. cyt., s. 253.

⁵³ K. Głombiowski, *Problemy historii czytelnictwa*, Wrocław 1966, s. 8.

⁵⁴ K. Wojciechowski, dz. cyt., s. 65.

⁵⁵ J. Filipkowska-Szemplińska, *O książkach szkodliwych...*, s. 13.

kształt indeksu książek zakazanych – takich, które absolutnie nie powinny być obecne w życiu socjalistycznego czytelnika. I książek zalecanych. Na szczęście dla bibliotekarzy, by ułatwić im pracę, „Poradnik Bibliotekarza” systematycznie prezentował odpowiednie książki, warte rozpowszechniania wśród czytelników. Niestety, nie wszyscy potrafili sobie poradzić z usuwaniem z księgozbiorów książek szkodliwych, i czekali na wskazówki z góry. A przecież podejrzaną ideologicznie lekturę można po prostu ukryć przed czytelnikiem do czasu podjęcia bardziej kompleksowych kroków. Książka szkodliwa to z pewnością literatura sensacyjno-kryminalna, łzawe romanse, a przede wszystkim publikacje o treści „przestarzałej i wrogiej Polsce Ludowej”. Marksiści wierzyli, iż „całość wszelkiego piśmiennictwa musi być przepojona nową moralnością zmagających o socjalizm”⁵⁶, więc przestrzegali:

Czy zastanawiasz się czytelniku, jaką książkę wypożyczasz z biblioteki? [...] Wiesz, że w krajach pracy i socjalizmu bohaterami powieści są ludzie o pięknym charakterze, wysokiej moralności i o jasnym, pełnym wiary spojrzeniu w przyszłość. Wiesz, że inna jest miara moralności w państwach, w których określa się miarę człowieka według jego rocznych dochodów⁵⁷.

Jeśli książka ma do spełnienia tak ważną rolę w budowaniu nowego ładu społecznego, to

kierownictwo prac w każdym katalogu publicznym, a zwłaszcza w katalogu przedmiotowym, spoczywać musi w rękach osoby, która nie tylko rozumie, ale i uznaje decydującą rolę przodowniczej nauki społecznej, marksizmu⁵⁸.

Dlatego w analizowanych tekstach wyrażano zadowolenie, że środowisko bibliotekarskie jest w miarę młode, że przedwojennych pracowników, skażonych myślą burżuazyjną, nie ma zbyt wielu, a nowych będzie można wyszkolić dowolnie, najlepiej na wzór rozwiązań radzieckich. Tyle tylko, że ci starsi, doświadczeni, zwykle gruntownie wykształceni przed wojną zauważyliby może, że systemów klasyfikacji piśmiennictwa nie można zmieniać co kilka lat, gdy tylko wejdzie w życie nowa doktryna i pojawią się nowe hasła. Ostrzegał przed tym Paweł Rybicki, bibliotekarz z przedwojennym stażem: katalog raz zbudowany pozostaje na długo i bardzo trudno go przebudować, więc wszelkie zmiany trzeba wprowadzać ostrożnie, nawet jeśli istniejące schematy klasyfikacyjne wydają się niewystarczające⁵⁹.

⁵⁶ K. Wojciechowski, dz. cyt., s. 65.

⁵⁷ „Pokolenie” 1950, nr 22 (90); cyt. za: J. Filipkowska-Szemplińska, *O książkach szkodliwych...*, s. 15.

⁵⁸ S. Kotarski, dz. cyt., s. 315.

⁵⁹ Zob. P. Rybicki, *Dawne i nowe formy pracy w bibliotekach naukowych*, „Przegląd Biblioteczny” 1954, R. 23, s. 6-43.

Także Adam Łysakowski przestrzegał przed bezrefleksyjnym kopiowaniem wzorów radzieckich⁶⁰. Jednak młodym, pełnym ideologicznego zapału bibliotekarzom takie fachowe kwestie nie zaprzętały raczej myśli.

Aby zyskać pewność, że książkami i bibliotekami zajmą się odpowiednio „uzbrojeni ideologicznie” pracownicy książki, na łamach „Bibliotekarza” padła propozycja, by „skończyć z formalistycznym podejściem do szkolenia fachowców. Założyć centralną kartotekę przeszkolonych bibliotekarzy”⁶¹. Bo choć sporo z nich deklaruje, że są marksistami, to można podejrzewać, że zapewnienia te nie są szczere, skoro u większości znajomość zasad marksizmu jest bardzo płytka. Inni, niezbyt czujni, za mało zdecydowanie dokonują selekcji księgozbiorów, zbyt schlebują trywialnym gustom czytelników. A przecież wiadomo, iż „Bibliotekarz Polski Ludowej przestaje być w stosunku do czytelnika społecznie i politycznie obojętny” i udziela „czynnej pomocy w tworzeniu się nowego światopoglądu czytelnika”⁶². Uświadomiony ideologicznie pracownik księżnicy wie, że jego zadaniem jest wychowywanie czytelników i że z tego zadania zostanie rozliczony. Nawoływano więc do oceny przydatności zawodowej bibliotekarzy pod kątem zaangażowania ideologicznego:

Z wymienionych zadań bibliotekarza płynąć muszą kryteria oceny jego przydatności, które nie mogą się opierać wyłącznie na jego fachowości zawodowej. Musi on mieć odpowiednią postawę społeczną, musi mieć pozytywny stosunek do przemian, które się obecnie dokonywują, musi je zrozumieć, aby pracować z zapałem i oddaniem sprawie upowszechnienia czytelnictwa. Działalność bibliotekarza nie może być sprzeczna z ideałami budownictwa socjalistycznego, gdyż wtedy pracownik najbardziej fachowy stanie się szkodnikiem społecznym⁶³.

Sam wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski mówił:

Trzeba jednak do końca przezwyciężyć błędną, idealistyczną postawę bibliotekarza, pracującego w przekonaniu, że biblioteka jest „apolityczną”, „obiektywną”, „świętynią” wiedzy i kultury, stojącą „ponad” wszelkimi sprawami aktualnie bieżącego życia⁶⁴.

⁶⁰ Bibliotekoznawca zaznaczał: „Odmienność warunków przemawia za transponowaniem wzorów radzieckich, a nie za ich kopiowaniem. Nasza linia rozwojowa sprawia, że i nasze doświadczenia bywają cytowane pozytywnie w ZSRR, trzeba je wciągnąć w plan reorganizacji bibliotek” (W. Michalska, *Organizacja bibliotek w Związku Radzieckim*, „Przegląd Biblioteczny” 1951, z. 3-4, s. 219-220, dyskusja – wypowiedź A. Łysakowskiego).

⁶¹ Z. Kempka, *Rola bibliotek w planie 6-letnim*, „Bibliotekarz” 1950, nr 3-4, s. 37.

⁶² J. Kaczanowska, *Katalogi i kartoteki zagadnieniowe w bibliotece uniwersyteckiej w Łodzi*, „Bibliotekarz” 1951, nr 7, s. 99.

⁶³ J. Filipkowska-Szemplińska, *Zadania Z.B. i...*, s. 39.

⁶⁴ *Po ogólnokrajowej naradzie bibliotekarzy w sprawie czytelnictwa*, „Bibliotekarz” 1952, nr 3, s. 70.

Dodawał: „Tymczasem na pracy naszej ciągle jeszcze tu i ówdzie ciąży błędne mniemanie, wyniesione z okresu Polski kapitalistycznej – że zadaniem biblioteki i bibliotekarza jest udostępnić zbiory biblioteczne, a nie czynnie o nie walczyć”⁶⁵. Bo bibliotekarz to wychowawca narodu, inżynier duszy ludzkiej, żołnierz rewolucji kulturalnej.

Jak zatem powinien wykonywać swą pracę? Z zaangażowaniem. W krajach demokracji ludowej

czytelnik nie odejdzie bez książki, gdyż bibliotekarz radziecki nie jest zwyčajnym pracownikiem technicznym, nie ogranicza swych czynności do mechanicznego wydawania książki, lecz jako świadomy propagator bolszewickiej kultury, jako pomocnik Partii w szerzeniu idei marksizmu-leninizmu – jest wychowawcą czytelnika⁶⁶.

A z radzieckiego musi brać przykład bibliotekarz polski. I zawsze pamiętać

o naporze ideologicznym wroga klasowego, wroga wyzyskującego brak świadomości, przesady, ciemnotę dla tumanienia mas. W szczególności bibliotekarz winien zwrócić czujną uwagę na dobór dzieł na swojej placówce. Na ogół istnieje przekonanie, że przez usunięcie książek wyraźnie szkodliwych jak antyradzieckie, antykomunistyczne i rasistowskie spełniliśmy już swój obowiązek oczyszczenia księgozbioru biblioteki. Czy przekonania takie, w świetle wskazówek ostatniego plenum, można uznać za wystarczające? Wszak księgozbiory nasze zwierają jeszcze wiele literatury nieodpowiedniej i przestarzałej, przesiąkniętej duchem rozkładu, duchem nacjonalizmu lub kosmopolityzmu. Musimy również zwrócić baczną uwagę na książki z literatury pięknej, w których często pod płaszczykiem pozornie wzniosłych idei znajdujemy zręcznie ukryte tendencje, w których widzimy apoteozę ustroju i stosunków panujących w krajach kapitalistycznych, propagandę moralności mieszczańskiej i przywiązanie do własności, kult wygody mieszczańskiej, kult silnej jednostki połączony z ideą faszystowskiego wodzostwa⁶⁷.

Wzór zaangażowania zawodowego przedstawiono w cyklu artykułów w „Poradniku”. Mają one formę dialogu między świadomą, prawdziwie socjalistyczną bibliotekarką, a drugą – obojętną na nowe idee i pracę wychowawczą (przynajmniej początkowo). W formule mocno, wręcz nieznośnie, dydaktycznej bibliotekarki rozmawiają o pracy. Wanda bardzo uważnie przegląda podczas katalogowania nowe książki, Zosia uważa, że to strata

⁶⁵ Jak wyżej.

⁶⁶ W. Skoczylas, *Z zagadnień bibliotekoznawstwa radzieckiego*, [w:] *Pierwsza Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 2-21 XI 1953. Referaty i dyskusja*, red. A. Knot, Wrocław 1956, s. 89.

⁶⁷ *Wskazania Trzeciego Plenum Komitetu Centralnego, „Poradnik Bibliotekarza” 1950, nr 1, s. 5.*

czasu. Wanda wygłasza więc umoralniający wykład, którego istotą jest teza, iż należy dobrze poznać książkę, by wiedzieć, komu ją polecić. Posługuje się przykładem pracy F. Engelsa *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. Poucza koleżankę, która twierdzi, że wystarczy nazwisko autora, by wiedzieć, że tę książkę może polecić każdemu: „zostaniesz popychadłem do ustawiania książek na półkach”⁶⁸, bo na przykład jeśli poleci *Anti-Düring* tego pisarza początkującemu czytelnikowi, to odstraszy go od postępowych idei, choć nazwisko współtwórcy marksizmu oczywiście gwarantuje odpowiedni profil ideologiczny. Zosia natomiast uważa, że nie musi być „nianką czytelników. Niech sami trochę popracują”. Wanda woli zachować kontrolę nad książkami i czytelnikami i odkrywa, że praca dotycząca przyrody „*Poznaj prawa dziedziczności*” [sic! – właściwie: *Jak poznano prawa dziedziczności* – A.Ł.] Wacława Gajewskiego z 1947 r. nie do końca jest „prawomyślna”, choć rok wydania i wydawnictwo („PIW”) [sic! – właściwie: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych – A.Ł.] mogłyby sugerować coś innego. Ale niestety autor nie wspomniał o teorii Iwana Miczurina i Trofima Łysenki, więc „książkę Gajewskiego należy dawać bardzo ostrożnie, wskazując jej braki i polecając inne, np. *Stara i Nowa* [sic!] *biologia* [Włodzimierza – A.Ł.] Michajłowa”⁶⁹. W kolejnych odcinkach cyklu Zosia nabierze politycznej świadomości i dojrzeje do odpowiedzialnej pracy oświatowej, nie bez pomocy uświadomionego ideologicznie ślusarza Sosnowskiego...⁷⁰

Jednak czy zamieszczane na łamach prasy fachowej apele o ukrywanie pewnych książek poprzez nieujmowanie ich w katalogach czy artykuły propagujące tworzenie katalogów selekcyjnych miały jakieś następstwa praktyczne? Czy faktycznie preparowano w ten sposób spisy książek, nie informując czytelników, że rejestry te nie zawierają całości zbiorów? Czy nieobecność w katalogach pociągała za sobą (zwłaszcza w małych bibliotekach) nieobecność na półkach? A czy tym samym miała wpływ na wybory czytelnicze? Dla naukowców niemożność dotarcia do pewnych tytułów przy pomocy spreparowanych katalogów, nieodzwierciedlających faktycznego stanu posiadania placówki, była z pewnością przeszkodą do prowadzenia rzetelnych badań. A dla zwykłego czytelnika, który chciał po prostu poczytać romans czy kryminał, źle widziane przez socjalistycznych bibliotekarzy?

Jednym z przykładów świadczących o tym, że nie były to tylko kwestie czysto teoretyczne, ale mające jak najbardziej realne następstwa, jest katalog Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, oceniany przez Mariana

⁶⁸ *Poznajemy książki*, „Poradnik Bibliotekarza” 1950, nr 1, s. 11.

⁶⁹ Jak wyżej, s. 12.

⁷⁰ Zob. „Poradnik Bibliotekarza”: *Poznajemy książki*, 1950, nr 1, s. 9-12; *Dla każdego coś innego*, 1950, nr 2, s. 9-11; *Wykorzystanie gazet w bibliotece*, 1950, nr 3, s. 6-8; *Między nami*, 1951, nr 5, s. 70-72; *Między nami*, 1951, nr 7, s. 104-107.

Smerekę, kierownika Oddziału Katalogów BUWr w latach pięćdziesiątych XX w.⁷¹. Innym – katalog w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego⁷². Na łamach „Przeglądu Bibliotecznego” z 1957 r. znaleźć można wyniki ankiety wypełnionej przez 61 większych bibliotek naukowych w 1956 r.: „Katalogi rzeczowe selekcyjne, przeznaczone dla użytku czytelników, posiadają trzy biblioteki: SGPiS (niedokończony), Politechnika Śląska w Gliwicach i WSE w Katowicach”⁷³. Poza tym katalogi wyborowe, przygotowane pod określonym kątem ideologicznym, prowadziła jedna z najważniejszych bibliotek publicznych w kraju, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy⁷⁴.

W związku z ocenianiem katalogów pojawia się pytanie: jak długo żyje tekst? W którym momencie przestaje istnieć? Czy potrzebna jest śmierć fizyczna poszczególnych egzemplarzy, czy też wystarczy „zapomnienie” jako śmierć dzieła? Autodestrukcja systemu – to książka nieczytana? Przecież sens istnienia publikacji to niewątpliwie znalezienie czytelnika. Jednego lub wielu. Adam Łysakowski pisał, że „życie książki – to jej poczytność. B r a k p o c z y t n o ś c i – to literacki skon”⁷⁵. Czy więc to, co ukryte, możliwe jest do odtworzenia? Czy jej nieobecność jest odwracalna? Czy po odwilży politycznej książki nie tylko rugowane z katalogów, lecz także usuwane fizycznie z bibliotek udało się odnaleźć i ponownie włączyć do księgozbiorów? Niektórzy bibliotekarze próbowali odzyskać wycofane dzieła, upominali się o nie, ale często próby te były bezowocne, bo książki „nie podlegają zwrotowi ani odszkodowaniu”⁷⁶. Ich utrata była więc zwykle bezpowrotna.

A przecież już po kilku latach odżegnywano się od dotychczasowych działań. Krytykowano przygotowywane wcześniej kartoteki, czyli grupy cytatów dotyczące głównie partii, planu gospodarczego, Polski Ludowej, a więc dla przeciętnego czytelnika mało ciekawe. Postulowano wprowadzenie zmian:

⁷¹ Zob. A. Łuszkp, *Katalogi rzeczowe w służbie ideologii (na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu w latach pięćdziesiątych XX wieku)*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, pod red. D. Degen, M. Żyndy, Toruń 2012, s. 249-262.

⁷² Zob. T. Górniak, B. Saletra, *Cenzura w polskich bibliotekach naukowych w latach 1945-1989 na przykładzie Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego*, [w:] *Nie po myśli władzy...*, s. 263-279; J. Kaczanowska, *Katalogi i kartoteki...*, s. 99-103.

⁷³ M. Bronarska, R. Lutman, *Zagadnienia istnienia katalogów rzeczowych w polskich bibliotekach naukowych*, „Przegląd Biblioteczny” 1957, R. 25, s. 130-143.

⁷⁴ Zob. M. Rejsowa, *O modyfikację tablic...*, s. 167-172.

⁷⁵ A. Łysakowski, *Jak powstaje książka i jak umiera*, „Przegląd Oświatowy” 1929, nr 6, s. 170.

⁷⁶ Zob. *Powrót MELiSa. Ideologizacja bibliotek publicznych w świetle dokumentów archiwalnych z lat 1956-1958*, wybór i oprac. A. Drózdź, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2012, R. 10, s. 139-150 (zwl. pismo nr 3 i nr 5).

Kartoteka cytat powinna bowiem rejestrować różnorodną myśl ludzką dotyczącą wielu, bardzo wielu dziedzin, rejestrować ją uczciwie z dużą dozą liberalizmu [...]. Zaprzestaliśmy „podawać do wierzenia”, rozpowszechniać gotowe recepty postępowania, zaprzestaliśmy kategorycznie oceniać i wyrokować, co jest dobre, a co złe; nic nas bowiem do tego nie upoważnia⁷⁷.

Ale bibliotekarze doszli do wniosku, że nie mają prawa narzucać swojego zdania czytelnikom dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych. A w każdym razie dopiero wtedy dali temu wyraz na łamach czasopism fachowych. Po odwilży październikowej widać zmianę nastawienia w artykułach dotyczących katalogowania. Zaczęto podkreślać, że „katalog rzeczowy musi być sprawnym narzędziem informacji, bo taka jest racja jego istnienia”⁷⁸; że „służba informacyjno-bibliograficzna polega na udzielaniu informacji czytelnikom w odpowiedzi na ich zapytania”⁷⁹. Nawet artykuły wcześniejszej orędowniczki marksizmu w bibliotekarstwie Jadwigi Filipkowskiej-Szemplińskiej zmieniły swój charakter⁸⁰. Nie epatowano już tak treściami ideologicznymi. Widać to także w tekście Stanisława Siekierskiego *Zmora selekcji*: w 1956 r. zaczęto zadawać pytanie, co zrobić z książkami, „które posiadają pewne wartości artystyczne, ale w których kult Stalina jest podkreślony szczególnie mocno”⁸¹. Rewolucyjny zapał minął i podczas kolejnego Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy (16-18 lutego 1956 r.) we wnioskach zapisano na temat katalogów jedynie: „Katalogi biblioteczne (zwłaszcza rzeczowe), powinny stać na należyтым poziomie i być przystosowane do potrzeb czytelników danej biblioteki”⁸². Tylko tyle i aż tyle...

Na koniec warto raz jeszcze zacytować autorkę cytatu otwierającego artykuł: „Zarówno przebudowa ustroju społecznego, jak i ideologiczne przekształcenia w nauce, jakich jesteśmy obecnie świadkami, nie mogą pozostać bez wpływu na organizację katalogów rzeczowych”⁸³. Nie mogły i – jak widać – nie pozostały.

⁷⁷ J. Kołtąj, *Przetarg na idee*, „Bibliotekarz” 1958, nr 10, s. 305.

⁷⁸ A. Janik, *Konferencja w sprawie katalogów rzeczowych*, „Bibliotekarz” 1969, nr 11, s. 236.

⁷⁹ W. Goriszowski, *Służba informacyjno-bibliograficzna w szkole*, „Poradnik Bibliotekarza” 1962, nr 2, s. 44.

⁸⁰ Zob. np. J. Filipkowska-Szemplińska, *Dostosowanie katalogów do potrzeb czytelników. 10 przykazań bibliotekarza*, „Poradnik Bibliotekarza” 1960, nr 1-2, s. 44-48.

⁸¹ S. Siekierski, *Zmora selekcji*, „Bibliotekarz” 1957, nr 1, s. 17.

⁸² Uchwały i wnioski Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy, „Bibliotekarz” 1956, nr 4-5, s. 140.

⁸³ J. Kaczanowska, *Katalog rzeczowy jako wyraz...*, s. 142.

Streszczenie

W polskim bibliotekarstwie lata pięćdziesiąte XX w. oznaczały zmianę funkcji katalogu – z informacyjnej na wychowawczo-oświatową, wręcz propagandową. Na łamach czasopism fachowych („Poradnika Bibliotekarza”, „Bibliotekarza”, „Przeglądu Bibliotecznego”) zalecano wypełnianie katalogów treściami marksistowskimi. Selekcja rejestrów, mająca na celu usunięcie z nich pozycji „nieprawomyślnych”, a podkreślenie istnienia prac zgodnych z aktualnie panującą ideologią, utrudniała – a niekiedy nawet uniemożliwiała – użytkowanie piśmiennictwa zgromadzonego w bibliotekach. Z artykułów zamieszczonych na łamach badanych czasopism wynika, że celem preparowania katalogów było uczynienie z nich narzędzia ideologii, a nie – jak dotychczas – informacji. W związku z tym katalogi powinny być selekcyjne, ewentualnie dopuszczano istnienie dwóch typów: pełnego do użytku wewnętrznego, z dostępem ściśle kontrolowanym i reglamentowanym, oraz selekcyjnego dla czytelników. Na pierwszym miejscu w systemach klasyfikacyjnych znaleźć miał się marksizm, poza tym zalecano używanie podziałów wspólnych akcentujących rolę partii i myśli rewolucyjnej. Wzorce czerpano z ZSRR. Działania te wynikały z przekonania o wartości książki jako narzędzia propagandy. W związku z tym bibliotekarz miał stać się cenzorem i propagandystą. Istnieją przykłady świadczące o tym, że dzięki zmanipulowanym katalogom faktycznie utrudniano lub uniemożliwiano czytelnikom dostęp do książek.

Słowa kluczowe: katalogi rzeczowe – okres stalinowski – idee marksistowskie – Polska.

Summary

Subject catalogues as presented in Polish librarianship magazines in the Stalinist period

In Polish librarianship the 1950s are usually connected with a change in the function of the catalogue – from informative to educational or even propagandist one. Professional journals („Poradnik Bibliotekarza”, „Bibliotekarz”, „Przegląd Biblioteczny”) advised their reader to saturate their catalogues with Marxist content. The treatment of items included in catalogues, aimed at removing from them „inappropriate” works and promoting the existence of those corresponding with current ideology, made it difficult or

even impossible to use written resources gathered in libraries. From articles in the afore mentioned journals one can infer that the aim of such doctoring catalogues was transforming them into a tool of ideology – not information. As a result, catalogues were selective, or alternatively there should be two types of catalogue: the complete one for internal use only, to which access was strictly controlled and limited and the other one – selected – for the general public. Marxism was meant to take the most prominent place in the systems of classification; further, there were recommended subsections which were to emphasise the role of the communist party and revolutionary thought. Models were taken from the USSR. Such actions stemmed from the belief that a book might be significant tool of propaganda. Therefore a librarian was to become a censor and a propagandist. There is evidence which shows that manipulated catalogues actually made it difficult or even impossible for readers to use books.

Key words: Subjects catalogues – Stalinist period – Marxist ideas – Poland.